Cena numeru 10 groszy.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok VIII | ŁÓDŹ, SOBOTA, 25 STYCZNIA 1930 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 25

Krwawe zajścia w Lublinie

Policja szarżuje tłum awanturników, usiłujących zlinczować wywiadowcę

Męty terroryzują kupców

Lublin ,25 stycznia.
(Tel. od wł. koresp.).

Wczoraj w Lublinie wydarzyły się zajścia na tle aresztowania złodziei, którzy od wielu miesięcy okradali sklepy i kramy na targach. Policja od wielu już miesięcy bezskutecznie śledziła rabusiów, aż wreszcie wczoraj trzech agentów śledczych zetknęło się z trzema podejrzanemi osobnikami, niosącymi skrzynie z kurami. Byli to właśnie owi złodzieje, okradający sklepy.

Na wezwanie policji do zatrzymania się, jeden z złodziei rzucił się do ucieczki i zdołał zbiec. Drugi pozwolił się aresztować, a trzeci rzucił się na agentów. Gdy wywiadowcy sięgnęli po rewolwery, z zakamarków wysunęło się kilkunastu podejrzanych osobników, którzy usiłowali rozbroić policjantów. Na strzały, dane w powietrze awanturnicy rozbiegli się, a schwytany złodziej rzucił się do ucieczki. Jeden z agentów pobiegł za nim, gdy na dwukrotne wezwanie złodziej uciekał dalej, agent strzelił, tym razem jednak nie w powietrze, ale celując w uciekającego. Padł strzał, który ugodził śmiertelnie złodzieja. Widząc śmierć towarzysza tłum mętów rzucił się na agenta i byłby go rozszarpał, gdyby w tej chwili nie ukazał się oddział policji konnej, który szarżując tłum, zmusił go do ucieczki. Na ulicy pozostało tylko kilku rannych i pobitych uczestników awantury.

Popołudniu kupcy pozamykali swe sklepy „na znak protestu", okazało się jednak, że zmusili ich do tego awanturnicy, każąc pod terorem pozamykać kramy. W celu umożliwienia kupcom otwarcia sklepów wysłano na ulice oddział konnej policji dla pilnowania porządku.

Widmo wojny

Minister Zaleski usiłuje załagodzić zatarg między Boliwją a Paragwajem

Warszawa, 25 stycznia.
(Tel. od własn. koresp.).

Min. Zaleski jako obecny przewodniczący Rady Ligi narodów wysłał do rządu Boliwji i Paragwaju, depeszę, w której stwierdza, że poruszony jest wiadomością o grożącym zatargu zbrojnym. Min. Zaleski przypomina więc obu rządom rezolucję Ligi z r. 1928, która wzywa do załatwienia zatargu zgodnie z pokojową procedurą, przepisaną przez Radę Ligi.

W depeszy swej minister stwierdza, że wypowiada zdanie całej Ligi Narodów i wszystkich jej członków, prosząc o załatwienie incydentu w ten sposób, ażeby nie narazić na szwank pokoju na świecie.

Złowrogie dźwięki

w liczniku elektrycznym

Warszawa, 25 stycznia.
(Tel. od wł. korespond.)

Wczoraj o godz. 9-ej wieczorem dozorca magazynu fabrycznego „Bankowe domy składowe — Industrja" słyszał dziwny hałas w liczniku elektrycznym w swem mieszkaniu, znajdującem się obok składu. Tajemnicze dźwięki, jak później stwierdzono, wywołane zostały przez ogień, jaki w tej chwili obejmował składy.

Wezwana straż zjawiła się w sile czterech oddziałów straży śródmiejskiej. Po 2 godzinach wysiłków zdołano ogień zlokalizować, jednakże większość magazynów spłonęła. Pastwą płomieni padło 50 wagonów mąki a pozostałe 40 wagonów mąki zniszczone zostało przez wodę. Budynek spłonął doszczętnie.

Leczenie inwalidów

w szpitalach wojskowych

Warszawa, 25 stycznia.

W Warszawie została podpisana umowa pomiędzy ogólno - państwowym Zw. Kas Chorych a departamentem zdrowia M. S. Wojskowych w sprawie leczenia inwalidów w szpitalach wojskowych.

Na podstawie tej umowy w szpitalach wojskowych leczeni będą na koszt związku wszyscy inwalidzi, którzy już w tych szpitalach przebywali, nowi zaś chorzy inwalidzi będą przyjmowani na podstawie przekazu związku kas chorych.

Umowa ta jest ważna ze względu na metody leczenia inwalidów, wypraktykowana wszechstronnie przez medycynę wojskową w czasie wojny, a mniej znana przez medycynę cywilną, inwalidzi bowiem zapadają na zdrowiu najczęściej wskutek ran, otrzymanych na wojnie.

— Wulkan Krakatoa wznowił działalność, co wzbudza niepokój. Olbrzymie masy płonącej lawy i kamieni wydobywają się z krateru. Wulkan wyrzuca również płonący gaz. Wybuchowi towarzyszą liczne detonacje.

„Doktór"-aresztowany

Jedzie już z Paryża do Gdyni

Gdynia, 25 stycznia.
(Tel. od wł. koresp.).

Przed kilku tygodniami donosiliśmy o ucieczce radcy prawnego urzędu morskiego „dr. Zalewskiego", który po „nadaniu" sobie tytułu doktora i przywłaszczeniu poważnej sumy zbiegł zagranicę. Obecnie „dr. Zalewski" został aresztowany w Paryżu i załadowany na statek „Polonia", który pod eskortą przewiezie go do Gdyni. Zaleski dopuścił się nietylko fałszerstwa i defraudacji przeszło 30.000 zł., ale również zwykłej kradzieży przywłaszczając sobie 4.000 zł. z kasy podręcznej kasjera urzędu morskiego.

Granaty dla policji

Kiedy policjant ma prawo używać bomb łzawiących

Warszawa, 25 stycznia.
(Tel. od własn. koresp.).

Policja wyposażona została w ręczne granaty, wypełnione gazem łzawiącym. Obecnie ukazała się instrukcja, pouczająca kiedy granaty te mogą być używane. Granaty łzawiące zaliczono do typu broni palnej, a więc używane mogą być jedynie w tych wypadkach, w których dotychczas używano rewolweru lub karabinu t. zn. wtedy, kiedy następuje napaść na policjanta, czynne stawianie oporu ze strony tłumu itd.

Ze względów technicznych granaty z gazem łzawiącym policja będzie mogła stosować tylko przy pomyślnym wietrze, aby ataku gazowego nie skierować na oddział policji, lub spokojnych przechodniów.

Aresztowanie wice-burmistrza

i kilku radnych za nadużycia

Warszawa, 25 stycznia.

Ubiegłej nocy policja dokonała sensacyjnego aresztowania w Gostynie pod Warszawą.

Urząd wojewódzki warszawski od dłuższego czasu posiadał pewne dane, iż w zarządzie m. Gostynia dzieją się poważne nadużycia. W związku z powyższem rozpoczęto drobiazgowe śledztwo, które dokonało potwierdzenia tych danych.

Okazało się, że zarówno wiceburmistrz Gostynia, Józef Kapturowski, jak i kilku radnych miejskich dopuszczało się nadużyć na szkodę samorządu i brało łapówki za ułatwianie nielegalnych tranzakcyj z magistratem osobom prywatnym.

Władze zawiadomiły prokuratora pierwszego okręgu w Płocku, który wydelegował niezwłocznie do Gostynia kom. Makowskiego, z poleceniem dokonania aresztowania i przeprowadzenia dalszego śledztwa.

Komisarz Makowski aresztował przedewszystkiem wiceburmistrza Józefa Kapturowskiego oraz kilku radnych miejskich, wszystkich pod zarzutem dopuszczania się nadużyć. Pozatem aresztowano 2-ch kupców leśnych Józefa Grosmana i Michała Wolfisza, którzy pozostawali w stosunkach handlowych z magistratem miasta Gostynia. Dalsze dochodzenia w toku, jednakże ze względu na toczące się śledztwo, szczegóły trzymane są narazie w tajemnicy.

Demonstracje bezrobotnych

w Grudziądzu i Toruniu

Grudziądz, 25 stycznia.
(Telegram wł. „Expressu")

Przez cały dzień wczorajszy trwały demonstracje bezrobotnych.

Wychodzący z ratusza prezydent miasta, Włodek, został otoczony przez robotników, którzy napierali nań z taką siłą, że musiał on schronić się do miejscowej apteki i dopiero interwencja policji umożliwiła mu przedostanie się do domu.

Toruń, 25 stycznia.

W dniu wczorajszym zebrała się przed magistratem m. Torunia grupa bezrobotnych w liczbie około 200 osób. Bezrobotni wysłali do decernenta wydz. Opieki społecznej magistratu delegację z żądaniem zapłacenia zaległych zapomóg.

Po oświadczeniu delegacji, że magistrat zapomóg wypłacić nie może, ponieważ nie otrzymał odpowiednich funduszów z województwa, bezrobotni uformowali pochód, zamierzając udać się przed gmach województwa.

Usiłowaniu temu przeszkodziła jednak policja, która rozpędziła demonstrantów. W czasie zajść aresztowano dwie osoby za stawianie oporu władzy oraz za podburzanie tłumów.

Nagły zgon

kapitana w ministerstwie

Warszawa, 25 stycznia.
(Tel. od wł. korespondenta)

Wczoraj na schodach ministerstwa spraw wojskowych przy ul. Nowowiejskiej zmarł nagle kapitan Jan Gołubski, przybyły z DOK — Grodno z korespondencją dla ministerstwa. Zmarły osierocił żonę i troje dzieci. Śmierć nastąpiła z powodu ataku serca.

Nowi wizytatorzy

w kuratorjum łódzkiem

Łódź, 25 stycznia.

Jak się „Express" dowiaduje, w dniach najbliższych mianowani zostaną nowi wizytatorzy w kuratorium okręgu szkolnego. M. in. wizytatorem szkół powszechnych w Łodzi mianowany będzie p. R. Petrykowski.

Konie spłonęły

w stajni wyścigowej

New York, 25 stycznia.
(Telegram wł. „Expressu".)

Według wiadomości z New Orlean, wybuchł tam w dniu wczorajszym groźny pożar w wielkiej stajni koni wyścigowych. Pożar rozszerzył się z taką gwałtownością, że o uratowaniu koni nie mogło być już mowy. Wraz z budynkiem spłonęło 15 rasowych, niezwykle cennych koni wyścigowych. Kilku dżokejów zostało ciężko poparzonych.

Zagadkowa śmierć

wiedeńskiego lekarza

Wiedeń, 25 stycznia

Tragiczną śmiercią zginął we czwartek lekarz Paweł Keppich von Felpecz w pokoju ordynacyjnym. Kiedy do pokoju weszła służąca, znalazła go przy stole na kółkach schylonego nad aparatem diatermicznym.

Nagle z aparatu wypadła wielka iskra elektryczna. Lekarz krzyknął głośno i padł na ziemię. Przywołany lekarz stwierdził śmierć. Przyczyna wypadku nie jest wyjaśniona. Dr. Keppich miał na sobie obuwie oraz rękawiczki gumowe.

Katastrofa samolotowa

pod Tarnowem

Tarnów, 25 stycznia.

Dnia 24 bm. o godz. 10.45 w Lowenowie koło toru kolejowego spadł aeroplan wojskowy marki „Potez", prowadzony przez starszego szeregowca Kleszcza i obserwatora Kretowskiego. Aeroplan rozbił się doszczętnie, lotnicy wyszli bez szwanku. Przy szczątkach aeroplanu ustawiono wartę policyjną.

— Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał w dniu dzisiejszym o godz. 14.30 do Spały

Fałszerze dolarów amerykańskich

rozporządzali olbrzymim kapitałem i wielką fabryką. Papier na falsyfikaty jest prawdziwy i kradziony

BERLIN, 25 stycznia.

(Telegram wł. „Expressu").

Ogłoszone już przez nas wyniki dochodzenia w sprawie fałszerstw banknotów dolarowych zaniepokoiły opinję publiczną całej Europy, a szczególnie kół finansowych.

Wedle wiadomości z Ameryki podejrzewają w Stanach Zjednoczonych, iż W MEKSYKU ZNAJDUJE SIE OLBRZYMIA ILOŚĆ PODROBIONYCH BANKNOTÓW.

Znawcy druku banknotowego zgodnie stwierdzają,

ŻE DLA ZROBIENIA TAK NADZWYCZAJNEJ IMITACJI POTRZEBNE SĄ OGROMNE APARATURY I NIEMA MOWY O TEM, AŻEBY FAŁSZERZE ROZPORZĄDZALI JAKAŚ MANSARDA CZY TEŻ NAWET MAŁYM LOKALEM. DO FABRYKOWANIA TYCH DOLARÓW POTRZEBNA JEST FABRYKA ZE WSZYSTKIEMI URZĄDZENIAMI.

Policja obu kontynentów zajmuje się wyśledzeniem tej fabryki, jeśli jednak dotychczas pomysłowi „fabrykanci" uniknęli czujnego oka agentów kryminalnych to mało pozostaje nadziei, ażeby obecnie odkryć na zawołanie całą sprawę:

„Tempo" pisze w tej sprawie: jasne jest, iż na szeroką skalę prowadzone fałszowanie

NIE MOGŁO BYĆ UCZYNIONE PRZEZ MAŁE KONSORCJUM.

Dla sprodukowania papieru.

KTÓRY JEST PRAWDZIWY,

dla zakupienia maszyn, dla urządzenia drukarni, dla organizacji zakładów należy

ZMOBILIZOWAĆ BARDZO DUŻY KAPITAŁ. DRUKARNIA FAŁSZERZY BANKNOTÓW MUSIAŁA ZATRUDNIAĆ WZGLĘDNIE ZNACZNY PERSONEL.

Zdaje się, być niezrozumiałe, prawie niemożliwe,

ABY PRYWATNY ZAKŁAD FAŁSZERZY MÓGŁ NIEPOSTRZEŻENIE ZORGANIZOWAĆ TAKI OLBRZYMI APARAT WYTWÓRCZY I ZBYWAĆ JEGO PRODUKTY W CIAGU DŁUGICH LAT I NIE ZOSTAĆ ODKRYTYM.

Mimo woli wspomnieć musimy o węgierskiem fałszowaniu franków, które również mogło trwać przez długie lata, ponieważ zainstalowane było

W... DRUKARNI PAŃSTWOWEJ.

Aparat państwowy szczególnie zabezpieczony był dla fabrykacji fałszywych pieniędzy i doskonale odgrodzony od świata zewnętrznego — oto co przychodzi na myśl, kiedy jest mowa o fałszerstwach dolarowych.

Fałszerze mogliby jeszcze prawdopodobnie przez długie lata pracować, GDYBY NIE TO, ŻE FEDERAL RESERVE BANK WŁAŚNIE TERAZ ŚCIĄGA I WYMIENIA 100-DOLAROWE BANKNOTY.

Banki niemieckie wysyłają również swe dolary do Ameryki i to spowodowało odkrycie przestępstwa. Banki amerykańskie już w roku 1928 ostrzegały przed fałszerzami,

KTÓRZY WYRABIALI PIENIĄDZE „PRAWIE PRAWDZIWE".

Rozpoznanie banknotów JEST PRAKTYCZNIE W EUROPIE NIEMOŻLIWE I DOPIERO SPECJALNI CHEMICY I RZECZOZNAWCY AMERYKAŃSCY WYKRYLI DROBNE USTERKI. PAPIER NA FALSYFIKATY BYŁ PRAWDOPODOBNIE SKRADZIONY, GDYŻ TAK PODROBIĆ PAPIERU NIKT NIE MOŻE. POZOSTAJE NIEROZWIĄZANY PROBLEM, JAKIM SPOSOBEM MOŻNA UKRAŚĆ W AMERYKAŃSKIM DEPOT PIENIĘŻNYM TAK ZNACZNE ILOŚCI PAPIERU.

Wiele banknotów dolarowych sfałszowanych jest w obiegu — nie wiadomo. Dotychczas odkryto w niemieckich bankach

35.000 FAŁSZYWYCH DOLARÓW, JEDNAK PRAWDOPODOBNIE JEST TO TYLKO DROBNIUTKI UŁAMEK FALSYFIKATÓW, GDYŻ TE 35.000 POKRYŁYBY TYLKO NIEZNACZNĄ CZĘŚĆ WŁASNYCH KOSZTÓW FABRYKACJI.

Spółczesny detektyw

musi być wszechstronnie wykształconym człowiekiem

Metody śledztwa w rozmaitych kryminalnych romansach, uważane do niedawna jeszcze za płod bujnej fantazji ich autora, przybrały już dzisiaj kształt najoczywistszej prawdy, zawdzięczając tę metamorfozę specjalnym w tym kierunku wysiłkom rozmaitych gałęzi wiedzy ludzkiej.

Współczesne laboratorjum kryminologiczne to kolosalny gmach posiadający cały szereg różnorodnych pracowni, w których chemik, botanik, farmakloog, mineralog, technolog i wielu innych specjalistów mogą prowadzić swe badania, sprawdzając je i uzgodniając wielostronnie.

Pracownie te wypełnia cały szereg instrumentów *często specjalnie konstruowanych i nie spotykanych w żadnych innych laboratorjach.*

Skomplikowanej chemicznej analizie pomaga spektralna, obok pracującego mikroskopu, uważniejsza niż oko i lupa, klisza fotograficzna stara się pochwycić jakiś szczegółik, który dla śledztwa odegra być może decydujące znaczenie.

Podejrzany o sfałszowanie dokumentu idzie pod obojętne lecz jakże bystre oko mikroskopu, oko to zbratane w jednym celu z kamerą fotograficzną wyolbrzymia lada miniaturową kropeczkę do wielkości ogromnej tarczy.

Atrament podlega chemicznemu badaniu i to wykazuje nieubłaganie, że fałszerz do swych czynności użył atramentu o innych składnikach lub o innej ich proporcyj.

Również i listy pisane tajemnym, chemicznym atramentem, a będące w użyciu częściej niżby to się osobom obcym kryminologji zdawać mogło, są przez techników kryminologicznych odczywrowywane z dużą łatwością.

Błoto osiadłe na obuwiu, pył i kurz ubrania — to cudowny i nieraz cudotwórczy materjał dla kryminologicznego laboranta.

Na zasadzie takiego badania kamaszy zdemaskowano przed niedawnym czasem przestępcę, gdyż gatunek ziemi na ich podeszwach wskazał śledztwu drogę, którą przebył ich właściciel.

Na ubraniu innego oskarżonego znaleziono jakieś mikroskopijne okruszyny, które okazały się, iż są pyłkiem kwiatowym pewnych roślin. To wystarczyło by nacać właściwy kierunek dochodzeniu sądowemu i dowieść zbrodniarzowi, iż on a nie kto inny zabił swą ofiarę w polu, *gdzie rosły te właśnie kwiaty, których pył znaleziono na jego odzieniu.*

Niedostrzegalne dla gołego oka cząsteczki kleju stolarskiego i mikroskopijny kawałek włosia końskiego znalezione na ubraniu ofiary mordu, doprowadziły do zaaresztowania pewnego tapicera, który rzeczywiście okazał się poszukiwanym mordercą.

Kryminolog dzisiejszy nie może jednak poprzestać na znajomości chemji, fizyki, towaroznawstwa czy optyki. Musi on znać doskonale wszystkie pomocnicze środki, jakiemi posługuje się przestępca, tudzież tysiące innych szczegółów, które w śledztwie odgrywają często niezmiernie ważną rolę.

Nawet wobec tak często zdarzających się obecnie fałszerstw rozmaitych przedmiotów sztuki, winien kryminolog i w tej dziedzinie posiadać obszerne wadomości.

„Wytworna" pokojówka

Miała mieszkanie za 1800 franków

W Paryżu błąka się mnóstwo podejrzanych osób, które popełniają rabunki i kradzieże, a nie wiadomo jakiej są narodowości. Dziwna rzecz jednakże, że policja i prasa francuska, jeżeli nie mogą dojść kim jest z pochodzenia złodziej lub złodziejka, skwapliwie robią z nich polaków.

Powtórzyło się to w ostatnich dniach przy wykryciu olbrzymich kradzieży domowych, popełnionych na szkodę wice-hrabiny Le Blanc.

Ta arystokratka francuska, czy też tylko niby arystokratka, zamieszkuje własny pałac w Paryżu, co nie przeszkadza jej w spędzaniu kilku miesięcy na podróżach. Przez ten czas mieszkanie paryskie pozostawia na opiece służby, a w ostatnim roku przedewszystkiem na opiece pierwszej pokojówki, rzekomo polki, 35-letniej Gizeli Krumb hondz.

Gizela, posiadając wszystkie klucze od mieszkania i od mebli, z początku wywiązywała się z zadania z drobiazgową uczciwością. Wnet jednak znęciła ją zbytkowna bielizna, potem suknie, potem drogie futra, wreszcie dzieła sztuki i srebra.

Zgubiło ją to, że pożądliwość zwróciła się do klejnotów, pozostawionych przez jej panią, na los szczęścia, w różnych częściach mieszkania. Bo pani Le Blanc nie wiedziała o innych rzeczach co właściwie posiada, ale dobrze pamiętała o swoich klejnotach.

Spostrzegłszy więc braki pomiędzy niemi, zawiadomiła policję, a ta wykryła wnet, że Gizela miała w ustronnej uliczce mieszkanie własne i to tak piękne, że płaciła za nie 1800 franków miesięcznie. Stwierdzono dalej, że nakradła razem u pani Le Blanc rzeczy na 150 tysięcy franków, z czego tylko nieznaczną cząstkę odnaleziono w jej gniazdku.

Czerwona chorągiew

na madryckim uniwersytecie

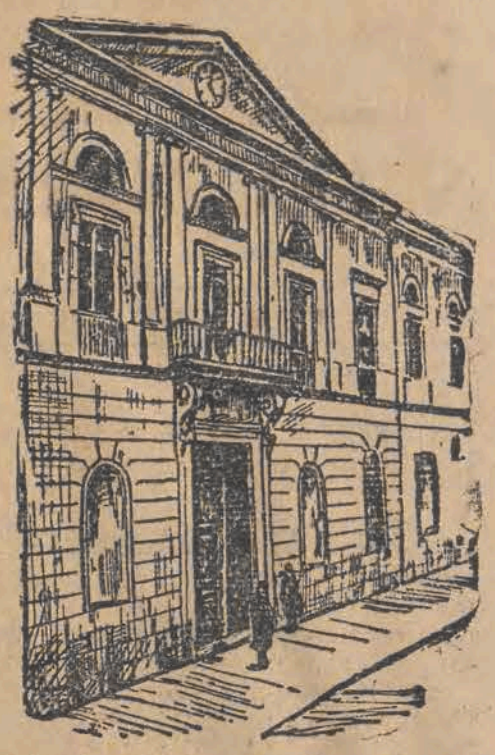

Studenci madryccy, buntujący się przeciwko dyktatorowi Primo de Rivera, wywiesili na gmachu uniwersytetu madryckiego — którego widok (główne wejście) podajemy powyżej — czerwoną chorągiew. Policji udało się dopiero po dłuższych wysiłkach rozpędzić studentów i chorągiew zdjąć

Kara śmierci

w procesie słynnych trucicielek węgierskich

W Sztokholmie toczy się obecnie proces przeciw głośnym na cały świat węgierskim trucicielkom. Jedna z oskarżonych niejaka Kardos na usprawiedliwienie swych ohydnych czynów podaje, iż działała za namową drugiej trucicielki Fazekas i że dzięki tylko jej radom zdecydowała się na otrucie swego syna, który przez ciągłe kradzieże, bójki i awantury psuł jej życie.

Zeznaje ona, że Fazekas za jej zgodą dosypała arszeniku do zupy, którą spożywał chłopak. Gdy to nie podziałało, domieszano mu następnie 2 razy truciznę do kawy i wreszcie uśmiercono go w ten sposób.

Za tę przysługę zapłaciła Kardos Fazekasowej pięćdziesiąt koron.

W kilka lat potem dzieciobójczyni ta truje swego trzeciego męża, ponieważ był on podług jej słów „nicpoń i nie dbał o gospodarstwo".

I tu jak poprzednio narzędziem śmierci jest aresznik, którego dostarcza również Fazekas.

Po rozpatrzeniu faktów dotyczących obu tych trucicielek przechodzi sąd do zbadania okoliczności w sprawie niejakiej Földwary, oskarżonej o otrucie męża swego i szwagra.

W tym wypadku zebrane szczegóły jak i zeznania świadków nie dają nic pewnego i przypisywane tej kobiecie dwie zbrodnie nie zostają należycie uzasadnione.

Co do pierwszych dwu zbrodniarek prokurator w płomiennej mowie domaga się najwyższego wymiaru kary. Obrońca Kardos żąda zmiany kwalifikacji ponieważ, jak utrzymuje, klijentka jego popełniła oba morderstwa nie sama lecz podmówiona przez Fazekas.

Wieczorem w dniu rozprawy ogłoszony został wyrok, mocą którego Foldwary dla braku dowodów została uniewinniona, a Kardos skazana na śmierć przez powieszenie.

Jak prokurator tak i adwokat zaprotestowali przeciw temu wyrokowi.

Dziś i dni następnych!

Największa epopea bieżącego sezonu. Najgenjalniejszy z genjalnych władców ekranu

EMIL JANNINGS

w ostatnim swoim filmie produkcji amerykańskiej 1930 pod tytułem:

„Grzechy Ojców"

odtworzył taką cudowną kreację wobec której blednie cała jego dotychczasowa twórczość ekranowa.

W pozostałych głównych rolach: głośni na całym świecie Ruth Chatterton i Barry Norton.

Bilety ulgowe i passe-partout bezwzględnie nie ważne aż do odwołania. — Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA. Poczs seansów o godz. 12-ej w poł. Ceny miejsc na pierwszy seans wszystkie po 1 zł.

UWAGA:

Obraz powyższy **nie ma nic wspólnego** z filmem o podobnym tytule demonstrowanym w swoim czasie **w kinie „CASINO".**

Czytajcie „REPUBLIKE"

Łodzianie „targują się"...

Sprytem i wymową potrafią obniżyć cenę z 10 zł. do—dwóch

Smętne zwierzenie kupca z hal...

Łódź, 25 stycznia.

Chroniczny brak gotówki przyczynił się do tego, że ludzie liczą się dziś z każdym groszem, że długo zastanawiają się, zanim wypuszczą z rąk drobną nawet sumę. To nie jest już tak jak „za dawnych, dobrych czasów", kiedy pieniądze przelewały się przez ręce szerokim strumieniem. Dziś dla zdobycia kilku złotych łodzianin nie cofnie się przed najcięższą nawet pracą, nic więc dziwnego, że zarobione z takim trudem pieniądze,

będzie wydawał ostrożnie i z zastanowieniem.

Ten stan rzeczy wytworzył w łodzianach dążenie do oszczędności, graniczącej prawie ze skąpstwem. Najwięcej martwią się z tego powodu drobni kupcy, którzy ciężko muszą się napracować, zanim sprzedadzą najtańszy bodaj towar.

Drobny handel w Łodzi ma już oddawna tę swoją cechę specyficzną, która różni go zasadniczo od wszystkiego, co się spotyka w tej dziedzinie w większych miastach Zachodu. Cechą tą jest—

„targowanie się",

rzecz w Łodzi znana chyba tak długo, jak i sam handel, a którą ostatnio doprowadza się nieraz do absurdu.

Dawniej przywilej targowania się posiadały w naszem mieście tak zw. hale staromiejskie, dziś jednak stało się ono powszechnem prawem, z którego każdy swapliwie korzysta.

Wejdźmy do pierwszego lepszego sklepu kolonjalno - spożywczego.

— Ile kosztuje pana kilo masła?

— U mnie jak wszędzie: 6 złotych, groszy dwadzieścia...

— Ho, ho... A właśnie, że wszędzie kosztuje 5.90...

— Być może, ale taniej, jak za 6.10 nie sprzedam...

— Sześć złotych daję, więcej ani grosza....

— Wezmę, bo chcę mieć stałą klijentkę... Ile odważyć?

— Dwadzieścia deka...

Jak widzimy, jedna strona nie ustępuje drugiej w „mistrzowskiem" stawianiu sprawy. Najbardziej charakterystyczne sceny rozgrywają się w halach

— Co pan chce za ten łach?

Przedewszystkiem nie łach, tylko jedwabny szalik, a kosztuje dziesięć złotych...

— Chce pan dwa złote, to kupię...

10 i 2. Jakże tu znaleźć spólną drogę do porozumienia? Albo targ zaczyna się w ten sposób, że kupujący nie pyta o cenę, tylko mówi:

— Za te pantofle jeden złoty już daję....

— Doda pan trochę i za sześć zł. pan kupi....

— Dam najwyżej dwa złote...

Jeden ze zwolenników normalnego zaceniania towarów, drobny kupiec z hal mówi nam:

— Targowanie się było zawsze, ale nie takie jak teraz... W dzisiejszych czasach wszystko odbywa się bez sumienia: kupiec ceni bez sumienia, a klijent proponuje cenę też bez sumienia, nie licząc się z drugą stroną. Od dwudziestu lat jestem kupcem, a nie mogę się z tem oswoić. *Takie targowanie się doprowadza mnie do pasji.* Czasem chciałoby się bić, walić i to z całej siły...

— A czy można zmienić te niezbyt miłe zwyczaje? Jak pan myśli?

— Czemu nie? Musi jednak być *dobra wola obu stron*... Bo niech pan sobie wyobrazi, że my postanowimy nie cenić, a klijentela z przyzwyczajenia zacznie nas dusić, co z tego wyniknie?

— Ale są przecie klijenci, którzy się nie targują?

— Są... Takich odrazu można poznać. Są to zawsze mężczyźni, — nigdy kobiety. Taki mówi odrazu np. tak: „Proszę mi dać ten pasek". Nigdy nie zacznie od pytania, ile kosztuje. I takiemu się nigdy nie zaceni, conajwyżej jakieś dziesięć procent więcej się powie... Ale w tem niema już chyba nieszczęścia...

— A ile zacenia się zazwyczaj?

— Powiem panu szczerze, że jak się chce sprzedać za dwa złote, to trzeba powiedzieć osiem, lub dziesięć, bo klijentka da na początku jeden złoty, a jak dostanie chrypki, coś doda... *Tak już w naszem handlu jest od czasu, kiedy w Łodzi „zaczęła się" zła sytuacja...*

— *lig* —

Napad na dziewczynkę

Rabusie uprowadzili ją do lasu i zabrali 50 zł.

Łódź, 25 stycznia.

17-letnia Władzia Błyszkowska, córka gospodarza wsi Krupy pod Łodzią postanowiła udać się do Łodzi i szukać w naszem mieście pracy.

Rodzicom jej źle się powodziło, więc nie chciała być dla nich ciężarem. Stary Błyszkowski początkowo nawet nie chciał słyszeć o tym projekcie córki, lecz w końcu za porada sąsiadów pobłogosławił dziewczynę na drogę i dał jej 50 złotych. Władzia wyruszyła pieszo do Łodzi.

Po drodze spotkała dwuch młodzieńców ze swej wsi, Jana Wiśniewskiego, i Noemtego Orczyka, którzy, jak się okazało, szli w tym samym co i ona kierunku.

— Pójdziemy przez las. — rzekł do niej jeden z nich — tędy krótsza droga.

Władzia zgodziła się chetnie na tę propozycję. Gdy znaleźli sie w gęstwinie leśnej, chłopcy nieoczekiwanie zwrócili się do niej z niedwuznacznemi propozycjami. Przerażona dziewczyna rzuciła się do ucieczki, lecz chłopcy dogonili ją i powalili na ziemię kilku ciosami grubych pałek, a następnie zrabowali jej 50 złotych.

Po dokonaniu tego czynu — zbiegli.

Dziewczyna, poturbowana dotkliwie przez opryszków, w ciągu kilku godzin nie mogła się ruszyć z miejsca. Gdy wreszcie powróciła do sił udała się na posterunek policyjny i zameldowała o napadzie. Za opryszkami wszczęto pościg. Okazało się, iż byli oni już w Łodzi i w jakiejś knajpie na Bałutach raczyli się wódką za zrabowane pieniądze.

Aresztowano ich.

Na sprawie Wiśniewski i Orczyk przyznali się do napadu, którego, według ich słów, dokonali po pijanemu.

Sąd po zbadaniu poszkodowanej skazał ich po 8 miesięcy więzienia

Krwią zapłacisz

za to, że nie dałeś mi papierosa

Łódź, 25 stycznia.

Władysław Ostrowski i Franciszek Górniak, mieszkańcy wsi Michałów pod Łodzią, powracając z jakiejś libacji, wstąpili do knajpy po papierosy. Gdy wyszli po kilku minutach na ulicę, zauważył ich Antoni Młynarczyk.

— Widziałem, że kupiliście papierosy — rzekł do nich — poczęstujcie mnie.

— Nie dam — odparł mu krótko Ostrowski.

Młynarczyk spojrzał nań groźnie i wycedził przez zęby:

— Za to, że nie dałeś mi papierosa, zapłacisz mi krwią. Spotkamy się jeszcze.

Ostrowski nie przywiązywał żadnej wagi do tych pogróżek i szybko oddalił się ze swym kolegą, z którym pożegnał się przy jego zagrodzie.

Gdy następnie szybkim krokiem podążył do domu, nagle usłyszał tuż za sobą okrzyk:

— Stój, muszę z tobą pogadać.

Ostrowski poznał po głosie Młynarczyka i choć przeczuwał awanturę, zatrzymał się.

— Czego chcesz? — spytał go Ostrowski, spoglądając mu prosto w oczy.

— Chciałem ci podziękować za papierosa — odparł mu Młynarczyk i z całej siły uderzył go pałką w głowę.

Ostrowski runął na ziemię, tracąc przytomność. Napastnik, widząc, że jego ofiara nie rusza się z miejsca, najspokojniej udał się do domu.

Rannym zaopiekowali się jacyś wieśniacy. Zawezwali oni doń lekarza, który udzielił mu pierwszej pomocy i następnie polecił go przewieźć do szpitala, w którym Ostrowski przebywał na dłuższej kuracji.

Zbadany w szpitalu przez policję O. podał nazwisko napastnika, którego na tej podstawie aresztowano.

Znalazłszy się przed sądem, Młynarczyk oświadczył, że musiał się zemścić na Ostrowskim, gdyż ten go obraził, odmawiając papierosa.

Sąd skazał Młynarskiego na 6 miesięcy więzienia.

Stracił tysiące przez kopiejkę

Sprawa z roku 1911 rozpatrzona przez sąd polski

Łódź, 25 stycznia.

W dniu wczorajszym na wokandzie sądu apelacyjnego znalazła sie niezwykła sprawa, sięgająca jeszcze czasów przedwojennych bo roku 1911.

W Kaliszu w owym czasie niejaki Warski prowadził wielkie przedsiębiorstwo naftowe. Pewnego dnia jednej z jego klijentek przy wydawaniu reszty upadła na ziemię moneta jednokopiejkowa, której w żaden sposób nie można było odnaleźć. Właściciel składu raz po raz zapalał zapałkę, nie przewidując, iż

za tę jedną kopiejkę kiedyś będzie musiał zapłacić tysiące.

W trakcie poszukiwań od rzuconej zapałki powstał ogień, podsycany dużemi zapasami nafty, które p. Warski posiadał na składzie. Pożar rozszerzał się gwałtownie i o ratunku nie mogło być mowy. Mimo energicznej akcji straży ogniowej ogień przeniósł sie wkrótce i na sąsiedni sklep, należący do rodziny Gałczyńskich. Sklep ten spłonął doszczętnie.

Ponieważ stwierdzono, że Warski przechowywał na składzie niedozwoloną ilość nafty i wywołał przytem pożar przez własną nieostrożność, przeto Gałczyńscy wystąpili przeciwko niemu do sądu, domagając się odszkodowania w sumie 23.000 rubli za poniesione szkody.

Ówczesny sąd rosyjski w Kaliszu, rozważywszy tę sprawę uwzględnił powództwo na sumę 6.000 rubli.

Wczasie gdy sprawa znalazła się w sądzie apelacyjnym, wybuchła wojna. Gałczyńscy nie zrezygnowali ze swoich pretensyj i obecnie po 15 latach znów wznowiły całą sprawe.

Sąd apelacyjny, który przed paru miesiącami zajął się pretensiami poszkodowanych, zasądził na ich rzecz równowartość 14.000 rubli a mianowicie 37.000 zł.

Wyrok ten skasował Sad Najwyższy, przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Wczoraj właśnie warszawski sąd apelacyjny znów zajmował sie pretensjami Gałczyńskich i ostatecznie na ich korzyść zasądził 30.000 zł.

Śmierć przy pracy

Wczoraj w fabryce Szajblera i Grohmana, zmarł nagle w czasie pracy 67-letni robotnik Andrzej Kresse. Wezwane pogotowie nie ustaliło przyczyny nagłej śmierci. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz.

Przejechanie

W dniu wczorajszym na Placu Reymonta został przejechany przez samochód Antoni Gumnicki, zamieszkały przy ulicy Suwalskiej 19. Doznał on ciężkich obrażeń cielesnych. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do domu.

Krwawe bójki

W dniu wczorajszym w mieszkaniu przy ulicy Otylji 11 w czasie bójki został ugodzony nożem w brzuch 35-letni Andrzej Kubiak.

W mieszkaniu przy ulicy Krótkiej 4, został ranny nożem Abram Krzywiak.

W czasie awantury w magli przy ulicy Bazarnej 9 pobito dotkliwie Annę Banasiakównę.

Wszystkim poszkodowanym pogotowie udzieliło pomocy lekarskiej.

Zamach samobójczy

W dniu wczorajszym w mieszkaniu przy ulicy Wólczańskiej 169 targnęła się na życie Eugenja Małecka. Wezwano do niej pogotowie, które stwierdziło otrucie jodyną i po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiło desperatke pod opieką rodziny.

Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono.

Fatalny wypadek

Wczoraj w domu przy ulicy Strz. Kaniow. 47 w czasie naprawiania rynny, spadł z wysokości pierwszego piętra na bruk uliczny Wiktor Pasikowski, zamieszkały przy ulicy Drewnowskiej nr. 54. Doznał on ciężkich uszkodzeń cielesnych. Pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do domu.

ODEON
Przejazd 2
WODEWIL
Główna 1
Wytwórnia śmiechu!
wspaniała arcyzabawna komedja najnowszej produkcji p. t.
„CZŁOWIEK, ■ ■ który kręci"
Swietny film oparty na tle życia Holly wodu
z Bustrem Keatonem i Marceliną Day
w rolach głównych
Nadprogram FARSA.
UWAGA: Wyświetlają kinoteatry **ODEON i WODEWIL** jednocześnie
CORSO
Zielona 2
Ulubieniec Sz. Publiczności
KEN MAYNARD
z fenomenalnym koniem **Tarzanem** w filmie najnow. produkcji p. t.
„Pod Sztandarem Bezprawia"
Dr. sensacyjno-awanturniczy
Nadprogram FARSA

Chińskie lekarstwo.

—o—

„Niema tego złego coby na dobre nie wyszło" głosi stare, mądre i dobre przysłowie. Przekonałem się o zaletach tego przysłowia, gdy przechodząc ciężką chorobę zapalenia płuc, leżałem w łóżku, dzięki czemu sekwestratorzy nie mogli przeprowadzić licytacji w mem mieszkaniu.

Obecnie również przypomniały mi się zalety tego przysłowia podczas czytania jednej z depesz politycznych.

Treść owej depeszy była następująca:

— *„Nankin, 20 stycznia 1930. Sytuacja ekonomiczna w państwie chińskiem znacznie się polepszyła. Wskutek wojen ostatnich padło tyle trupów, że rząd poczynił znaczne oszczędności na wyżywieniu wojska".*

No, czy niema tego złego, coby na dobre nie wyszło? Zginęło sobie w Chinach kilkadziesiąt tysięcy żołnierzyków, ale ile państwo na tem oszczędza?

Trupek na polu chwały nie potrzebuje ani śniadania, ani obiadu, ani nawet kolacji. Nie niszczy munduru, nie brudzi pościeli w koszarach, nie rwie rządowych butów. Leży sobie spokojnie w grobie i przynosi zysk państwu. Groby nic nie kosztują, do jednego dołu wejdzie śmiało sto truposzów, a gdy się dobrze napcha, wejdzie więcej!

I jak to odrazu dało się odczuć! Za ledwie trochę ludzi wyginęło, a już się poprawiła sytuacja ekonomiczna w państwie! Co za cudowny środek na kryzysy, ciężkie czasy, brak gotówki i ogólny zastój! Bierze się poprostu kilka tysięcy ludzi wysyła się ich na front i odrazu kryzys mija jakby ktoś ręką odjął...

Nie życzę nikomu chińskich lekarstw...

Stop.

Hallo! Tu radjo!..

SOBOTA, dnia 25-go stycznia.

Godz 11.58 Sygnał czasu, hejnał marjacki. 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikaty. 15.45 „Kącik artystyczny L. S. G." 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 „Skrzynka pocztowa" — dr. Marjan Stępowski. 17.45 Słuchowisko dla dzieci z Krakowa p. tyt. „Przygody Duszka Kaszubskiego Smętka". 18.45 Rozmaitości. 19.10 „Centralne Tow. organizacji i kółek rolniczych do swych członków. 19.25 Płyty gramofonowe 19.58 Sygnał czasu. 20.00 Odczytanie programu na dzień następny. Wiadomości bieżące 20.15 Feljeton p. t. „Lowy u podnóża góry Ruvenzeri w Ameryce" — p. Wojciech Marylski. 20.30 Koncert wieczorny. Muzyka lekka. W przerwie komunikat teatrów miejskich 22.00 Feljeton „Pod świeżem wrażeniem" — wygł. p. Leon Chrzanowski 22.15 Komunikaty 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Karnecik teatralny

Rewja karnawałowa

Dziś, w niedzielę i poniedziałek odbędzie się w teatrze Kameralnym 5 przedstawień Rewji Karnawałowej p. t. *„Z fujareczką i bębnem".*

Widowisko o niezmiernie ciekawej formie inscenizacyjnej, stanowiące ciągłą całość niewątpliwie zainteresuje łódzką publiczność, spragnioną istotnie artystycznej rozrywki.

Udział biorą:

J. Hryniewicka zaszczytnie znana tancerka scen europejskich, uczenica słyn. Instytutu Mary Wigman, Helena Buczyńska — recytatorka b. artystka Qui — Pro — Quo i znakomitego teatru Balijewa „Letuczaja Mysz" i A. M. Żabczyńscy znani z sukcesów na Wielkiej Reprezentacyjnej Rewji w Poznaniu.

Poża zespołowemi kompozycjami recytacyjno - śpiewno - tanecznemi i produkcjami współcześnie - rewjowemi w programie są tańce chińskie, perkusyjne i kompozycje charakterystyczne Hryniewickiej, recytacje słowo - praktyczne utworów Majakowskiego, Segałowicza i Pawlikowskiej w wykonaniu Buczyńskiej oraz inscenizowane piosenki ludowe, mieszczańskie i music - hallowe w wykonaniu Żabczyńskich.

CASINO

—Dziś i dni następnych!—

Najpiękniejszy poemat miłosny

„Prawo męża"

Real. GEORGE FITZMAURICE — Wg. scenarjusza ELINOR GLYNN.

W rolach głównych:

czarująca **BILLIE DOVE** i rasowy wytworny **ROD LA ROCQUE**

poraz pierwszy razem na ekranie.

Orkiestra symfoniczna pod bat. L. Kantora. — Pocz. seansów o g. 12-ej w południe.

Ceny miejsc na pierwszy seans wszystkie po 1 zł.

Kiedy nareszcie

stanie na Placu Wolności pomnik Tadeusza Kościuszki?..

Łódź, 25 stycznia.

Dziwne perypetje przechodzi pomnik Kościuszki, na który czekamy już kilka lat. Dawnoby już zapomniano o tym „pierwszym pomniku łódzkim", gdyby nie wzruszał sumienia naszego

wysoki płot.

wznoszący się pośrodku Placu Wolności. On to przypomnia nam ciągle, że czegoś jeszcze brak na Placu Wolności, że ów „najpiękniejszy zakątek Łodzi" czeka na swą największą ozdobę.

Lecz widać nikomu się nie śpieszy, aby wreszcie wódz kosynierów spojrzał z cokołu na splajtowaną Łódź... Nie śpieszy się nikomu, mimo, że

o „pośpiechu" ciągle mowa...

Już tak niby napewno, definitywnie, ostatecznie i bezapelacyjnie

pomnik miał być wykończony na dzień 3-ci maja b. r.

Tymczasem w ostatnim biuletynie magistrackim czytamy w notatce, doty czącej posiedzenia komitetu budowy pomnika Tadeusza Kościuszki:

— „Po sprawdzeniu p. ławnika, wywiązała się dyskusja, w której podkreślano konieczność równoczesnego prowadzenia prac przy obiciu cokołu, budowie stopni i odlewach, a to

celem umożliwienia ukończenia budowy jesienią r. b."

(Podkreślenia nasze).

Więc o maju już

niema mowy?...

Bą! — trzeba nawet śpieszyć się i czynić starania,

aby przynajmniej jesienią tego roku zakonspirowany pomnik ujrzał światło dzienne!

Biedny Kościuszko!... **Ex.**

Rekord bezczelności

zdobył bezwzględnie bandyta amerykański

Pisma wychodzące w Detroit opisują napad rabunkowy dokonany na tamtejszego mieszkańca Józefa Krydę, któremu zrabowano 2500 dolarów wśród takich okoliczności, że zakrawa to raczej na fantazję niż na rzeczywistość i brzmi jak opowieść z najbardziej sensacyjnego filmu.

Do zakładu krawieckiego Krydy, który jest czechem z pochodzenia, przybył przed południem jakiś elegancko ubrany mężczyzna, *wyjął rewolwer i zażądał pieniędzy.*

— Mam tylko kilka dolarów. Oto one. Daruj mi życie.

Bandyta przekonawszy się, że Kryda mówi prawdę, nakazał mu

wypisać czek na 2500 dolarów,

gdy steroryzowany krawiec zadość uczynił temu żądaniu, wówczas opryszek zmusił go do wyjścia ze sklepu i wspólnego pojechania do banku „Detroit Sarin go" celem podjęcia gotówki.

W banku przy okienku kasowym było wówczas około 30 osób. Ten fakt jednak nie przestraszył bandyty, *który wraz z Krydą ustawił się w ogonku razem z innymi klijentami, i czekali tak długo, aż przyszła na nich kolej.*

W kolejce za Krydą znajdował się wówczas jakiś jego znajomy, który wszczął z nim rozmowę. Do rozmowy tej wtrącił się też i bezczelny bandyta i wspólna ta pogawędka trwała nie mniej jak 10 minut, t. j. aż do chwili, gdy kasjer odebrawszy czek od Krydy spytał go, czy pragnie otrzymać całe 2500 dolarów w gotówce, czy też w czeku bankowym.

Kryda na wyraźne żądanie bandyty poprosił o gotówkę. Obecny przytem dyrektor banku, zwrócił swemu klijentowi uwagę na *niebezpieczeństwo wynikające z posiadania tak wielkiej sumy przy sobie ale zoczywszy bandytę, dodał:*

— Widzę, że jesteś pan w towarzystwie przyjaciela, który obroni się w razie napadu.

Bandyta z uśmiechem przytaknął tym słowom.

Po podjęciu pieniędzy Kryda i jego nieodstępny asystent powrócili do zakładu krawieckiego Krydy. Tam łotr odebrał od oniemiałego z przerażenia krawca pieniądze i ulotnił się.

Kryda był do tego stopnia przerażony, że nie mógł poruszyć się z miejsca i upłynęło sporo czasu, zanim zdołał zawiadomić policję o całem tem zajściu, które nawet jak na stosunki amerykańskie jest bardziej niż niezwykłe.

Jak dotychczas na ślad śmiałego rabusia nie natrafiono.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w sobotę o godzinie 4 po południu sztuka A. Strindberga „OJCIEC".

Dziś w sobotę o godzinie 8.30 wieczorem „RZEZ" — premjera sztuki J. Gordina w adoptacji scenicznej J. aZndmera.

TEATR KAMERALNY.

Najbliższą premjerą w Teatrze Kameralnym będzie współczesna komedja „KOBIETKA Z ELEGANCKIEGO ŚWIATA".

W świecie kinkietów

Proces o tytuł

Wygrał go znany feljetonista i komediopisarz Roda Roda

Znany austrjacki feljetonista i komedjopisarz Roda Roda, wygrał obecnie ciekawy proces o — tytuł.

Roda Roda napisał mianowicie przed kilku laty farsę p. t. „Bubi" („Chłopczyk"), która miała przez dłuższy czas znaczne powodzenie na scenach wiedeńskich.

Przed rokiem ukazała się w Wiedniu operetka pewnego młodego kompozytora pod tym samym tytułem „Bubi". Roda Roda zaprotestował przeciwko tytułowi, sprawa poszła do sądu — ciągnęła się przez cały rok, obijając się o kilka instancyj, i ostatecznie pierwotny „właściciel" tytułu — postawił na swojem. Uzyskał wyrok, mocą którego tytuł operetki musi być zmieniony.

Wyrok umotywowany został przez sąd wiedeński tem, że operetka pod tym samym tytułem, jaki nosi już inny utwór teatralny, wprowadza w błąd publiczność, naprowadza bowiem na wniosek, że jest to ten sam utwór, jedynie zilustrowany muzyką.

„Taryfa" na fotografje

gwiazd filmowych

W dziennikach amerykańskich zjawiły się niedawno ogłoszenia następującej treści, podpisane przez jedno z największych amerykańskich towarzystw filmowych:

„Uwielbienie, jakiem publiczność darzy wielkie gwiazdy ekranu, zwykło się wyrażać w listach, z prośbą o fotografję lub autograf. Koszta wysyłki tych fotografij bezpłatnych wzrosły ostatnio do tego stopnia, że palącą okazała się konieczność uregulowania powyższej sprawy. Zarówno artyści, jak i wytwórnie zaszczycone są niezmiernie popularnością, jaką darzy ich publiczność, niemniej czują się zmuszonymi prosić o nadsyłanie wyłącznie listów pisanych na maszynie, do których, jeżeli zawierają prośbę o fotografję, winna być dołączona suma 2 fr. 50 za foto 9×14, 6 fr. 25 za foto 16×20, 25 fr. za format 24×30.

Przemysł filmowy amerykański żałuje niezmiernie, że musiał uciec się do powyższej decyzji, wyraża jednak nadzieję, że publiczność zrozumie sama konieczność chociażby częściowego pokrycia kosztów mosowej wysyłki fotografji i autografów".

Czy wprowadzenie w życie takiej „taryfy" zmniejszy pęd do zbierania fotografji i autografów gwiazd ekranu?... W każdym razie — wysyłka, uskuteczniana mosowo i mechanicznie przez „osobistego sekretarza", stanowi dla każdej gwiazdy kapitalny trick reklamowy...

Niezwykła płodność

Sasza Guitry

Popularny autor paryski Sasza Guitry daje przykład pracowitości, pracując obecnie jednocześnie aż nad trzema utworami teatralnemi.

Mianowicie: interwiewującemu go współpracownikowi dziennika „Petit Journal" oświadczył, iż kończy obecnie historyczną komedję p. t. „Franz Hals", rozpoczętą już przed kilku laty komedję „Adam i Ewa", oraz rewję, która narazie niema jeszcze tytułu...

JUŻ ZA KILKA DNI

„IZĘ KREMER"

USŁYSZYMY w ŁODZI

Dramaty małżeńskie
przed sądem w Londynie

Pewien młody małżonek, stały mieszkaniec Londynu, zgłosił do sądu pokoju skargę, że węzły małżeńskie zamiast oczekiwanego szczęścia, przyniosły mu tylko szereg rozczarowań. Jego żona żądna jest rozrywek i zaniedbuje gospodarstwo; podczas gdy ona idzie do kina, mąż musi zostawać w domu, pilnować dziecka, karmić je i przewijać. Nawet jedzenie musi sobie sam przygotować.

Gdy mu się sprzykrzyło takie pożycie, zaczął czynić wyrzuty żonie, na co ta jednak odpowiedziała wskazaniem na drzwi i zabroniła mu pokazywać się kiedykolwiek na oczy. Co mam robić? — zwrócił się oskarżyciel do sędziego. Sędzia spojrzał nań surowym wzrokiem i powiedział: **„Mężczyzna, który pozwala w stosunku do siebie na coś podobnego, nie może skarżyć się przed sądem, nie jesteśmy bowiem odpowiednią instancją".**

W innym wypadku mąż oskarżył swą żonę o złe obchodzenie się. Obie strony stanęły przed sędzią, który aż się zdziwił ujrzawszy przed sobą maleńką niepozorną kobietę, obok zaś niej — prawdziwe uosobienie Goliata. A jednak skarga męża odpowiadała rzeczywistości. Wszyscy sąsiedzi uważali go za człowieka bardzo gwałtownego i bali się go prawdziwie; niejeden z nich wiedział doskonale, że Goliat bije żonę, szczególnie, gdy jest pijany. Nawet jego żona opowiedziała przed sądem wiele bardzo przykrych wydarzeń. Wszystko to znosiła cierpliwie, wreszcie jednak miarka przebrała się i poniewierana kobieta postanowiła się zemścić. Pewnego dnia mąż przyszedł do domu znowu pijany, żona jednak ukryła się wraz z dziećmi i zaczekała, aż mąż zacznie w łóżku chrapać.

Wówczas chwyciła igłę i mocne nici i zaszyła śpiącego w prześcieradło. Dopiero gdy stwierdziła, że nie może wykonać żadnego ruchu, chwyciła kij i zaczęła go bić z całej mocy. Zbudzony ciosami mąż wył nietyle z bólu, co z wściekłości, że jednak sąsiedzi przyzwyczajeni byli do jego awantur, więc nikt nie śpieszył na pomoc. „Zoperowawszy" w ten sposób męża, kobieta oświadczyła, że zabiera dzieci i idzie do matki.

Ten wypadek nastręczył sądowi sporo trudności, według prawa bowiem żona jest tym razem winna, mąż więc może zażądać rozwodu, którego domagać się może i żona. Pewne okoliczności świadczą jednak o tem, iż pragnie ona pojednania, a że tego samego pragnie i sędzia, więc dowodzi mężowi, iż otrzymał od żony tylko małą cząstkę tego, co mu się należy.

Po tej przemowie sędzia miał wykład o miłości małżeńskiej, wziął od obojga przyrzeczenie, że na przyszłość regulować będą zatargi małżeńskie w spokoju, nic też dziwnego, że obie strony tak się rozczuliły, iż mąż i żona z uśmiechem na ustach wyszli z sali sądowej pod rękę.

COLLEEN MOORE
ZWARJOWANA
NIEOPANOWANA
ROZTAŃCZONA
SZALONA
„CNOTLIWA GRZESZNICA"
WKRÓTCE
W NOWYM
FILMIE
DŹWIĘKOWYM
WRAZ Z NIĄ
NIESKAZITELNIE
PIĘKNY
NEIL HAMILTON

Kim był podróżny?
Mordercą, czy zamordowanym adwokatem angielskim

Policja angielska i francuska sili się równocześnie nad rozwiązaniem zagadki zniknięcia pewnego adwokata angielskiego, Dawida Philipsa, który jeszcze 20 listopada r. z. wyjechał z domu, powiadając, że ma do załatwienia jakąś małą sprawę w Paryżu.

Początkowo zniknięcie jego wyglądało, jak ucieczka defraudanta, albo tajemnicza miłosna sprawa, w którejby Philips starał się zniknąć z przed oczu czekającej na niego żony. Ale przypuszczenia te rozwiewa fakt, że Philips wyjechał z domu z małą tylko walizką w ręku i zabrał ze sobą nie więcej pieniędzy, niż 19 funtów szterlingów, to jest poniżej tysiąca złotych, a z taką kwotą nie ucieka się ani do Ameryki, ani nie urządza miłosnej eskapady.

Z czasem sprawa ta zaczęła jeszcze więcej nabierać tajemniczości. Przedewszystkiem stwierdzono, że Philips wsiadł na okręt „Mail of Orleans", który miał go przewieźć przez kanał La Manche na stronę francuską, ale we Francji w Boulogne wcale z niego nie wysiadł.

Powtóre niedawno temu w Boulogne zgłosiła się do policji pewna dama, która przedstawiła się jako żona Philipsa i ofiarowała się z pomoca w poszukiwaniach męża, a była tak dobrze poinformowana o podróży Philipsa, że wiedziała nawet, iż jego bilet okretowy nosi. nr. 32222.

Damę zapytano, czy przypadkiem mąż jej nie miał jakichś przyjaciółek we Francji, na co ona odmówiła wszelkiej odpowiedzi, a że nie miano przeciw niej żadnych podejrzeń, więc po zwykłych przyrzeczeniach, że się zrobi wszystko, co będzie można, odprawiono ją grzecznie z komisarjatu.

Tymczasem, kiedy wiadomość ta doszła do dzienników i dotarła do Anglji, prawdziwa żona Philipsa oświadczyła, że nigdy do Boulogne na poszukiwania męża nie wyjeżdżała, ale potwierdziła, że istotnie bilet jej męża nosił nr. 32222!... Skąd nieznajoma dama wiedziała o tym numerze w Boulogne, skoro Philips tam nie dojechał i kim była, oto są dwa zapytania, któreby mogły bardzo pomóc do rozwiazania zagadki, gdyby nie to, że dama znikła bez śladu.

Narazie istnieje podejrzenie morderstwa, dokonanego przed wylądowaniem. Drugie zaś przypuszczenie twierdzi, że Philips wcale z Anglji nie wyjechał, że padł ofiarą mordu jeszcze przed wstąpieniem na okręt, a za biletem jego podróżował morderca. Lecz w takim razie jaki był cel morderstwa, skoro Philips przy sobie pieniedzy nie miał?

nowy AS LUNY
TO
SEN O MIŁOŚCI
film upajający czarem młodości i miłości. — Reżyserja FRED NIBLO.
W głównych rolach:
Joan Crawford
i Nils Asther

Jerzy Bak

Upiór z Düsseldorfu

Sensacyjny romans kryminalny : na tle prawdziwych zdarzeń. :

22)

— Żądaniu pańskiemu stanie się zadość. Bądź pan spokojny. Policja już przyjdzie po pana. Ale narazie może sobie pan pójść.

— Więc nie chcecie mnie aresztować?...

— Zaaresztujemy pana w odpowiednim czasie. Narazie nie możemy...

— W takim razie żegnam panów. Ale uprzedzam, więcej już tu nie przyjdę... Potem będziecie mnie szukali... Jeszcze macie czas do namysłu... Jeszcze macie mnie w swych rękach... No, więc?...

— Dowidzenia panu, dowidzenia...

— W takim razie żegnam...

Nieznajomy skłonił się i wyszedł.

— A to ci ładna historja! — rzekł Farber, śmiejąc się głośno. — Pierwszy raz widzę i słyszę coś podobnego...

— Cóż panu powiedziano przez telefon? — zapytał prokurator.

— Rozmawiałem z jakąś doktorową. Powiedziała, że nie ma o niczem pojęcia. Całą historję wyssał z palca. O zbrodniach upiora wiedział z gazet. Cóż robić, chory człowiek!...

— Bezwzględnie — wtrącił komisarz Rozenberg. — Odrazu widać było, że to anormalny człowiek.

— No, tak — rzekł prokurator, podnosząc się z krzesła. — To byłoby wszystko bardzo zabawne, gdyby nie było zarazem bardzo poważne i smutne... Ten warjat zabrał nam wiele czasu... Która to już godzina?...

Komisarz Farber sięgnął do kieszeni kamizelki, by wyciągnąć zegarek.

— Gdzież to mi się zegarek podział?... — zapytał, szukając po wszystkich kieszeniach. — portfel mi zginął!...

— Ja też nie mam zegarka!... — krzyknął komisarz Rozenberg, zrywając się z miejsca. — I miałem w kieszeni pieniądze, które mi znikły w tajemniczy sposób!...

W gabinecie zapanowała cisza. Wszyscy trzej przedstawiciele władzy stali zmieszani, skonfudowani, a na twarzy ich malowała się wielka rozpacz. Wszyscy trzej pomyśleli w tej chwili o rzekomym upiorze, którego przyjęli za warjata....

Rozdział X

—o—

Pierwszy list

Śledztwo policyjne w sprawie Bobra zostało ukończone, sprawa powędrowała do sędziego śledczego. Stwierdzono, że Bobr miał na sumieniu tylko swą kochankę, innych zbrodni pozatem nie popełnił. Więc upiór nie został jeszcze schwytany?.. W dalszym ciągu grasował po „przedmieściach strachu", a ostatnio nawet posuwał się w swej bezczelności tak daleko, że dokonywał napadów w śródmieściu.

Oto na ulicach miasta rozlepiono wielki jaskrawo - czerwony afisz:

— 15.000 marek nagrody!.. Zamordowano dziecko w Duesseldorfie! Dzielnica Zoo!..

Pośrodku afisza w czarnej ramce widnieje fotografja małej dziewczynki w skarpetkach i kokardką we włosach. To pięcioletnia Gertruda Alberman, nowa ofiara nienasyconego upiora.

Biedna dziewczynka nie miała rodziców. Opiekowała się nią babka, pani Wiese, która strzegła wnuczki jak oka w głowie i przywiązała się do niej bardziej niż do swego dziecka.

Piątego listopada widziano ją w towarzystwie jakiejś kobiety. Dziewczynka bawiła się w miejskim ogródku. Nagle zbliżyła się do niej jakaś niewiasta i poczęstowała ją czekoladkami. Była to wysoka niewiasta, wyglądała na 50 lat i miała czarne oczy. Widziano ją często w ogrodzie. Niektórzy zauważyli nawet, że ma ona męski chód. Sądzono, że to jest jej cecha przyrodzona. Nie zdziwiono się również gdy tajemnicza niewiasta zabrała ze sobą maleńką Gertrudę...

Dziewczynka znikła i więcej już jej nie widziano...

Nowy strach padł na całe miasto.

Rozniosła się pogłoska, że upiór grasuje obecnie w damskich strojach. Unikano na wszelki wypadek nieznajomych kobiet i mężczyzn.

O godzinie 8-ej wieczorem miasto wyglądało jak wymarłe. Lokale nocne zamykano z powodu braku publiczności. Po ulicach chodzili tylko policjanci, żołnierze i rzadcy przechodnie jak podczas istnienia stanu wojennego.

Dzieci i kobiety wogóle nie wychodziły same na miasto. Psychoza była tak wielka, że co chwilę alarmowano policję nowemi, fikcyjnemi napadami. Nie pomogły uspokajające artykuły w prasie ani zapewnienia, że policja gwarantuje bezpieczeństwo wszystkim mieszkańcom. Każdego ranka po mieście roznosiły się nowe pogłoski o autentycznych napaściach groźnego upiora.

Ze wszystkich stron świata zaczęli zjeżdżać najsłynniejsi detektywi.

Lecz wysiłki policji nie dawały żadnego rezultatu.

Dotychczas udało się zebrać o niesamowitym upiorze zaledwie kilka danych. Przedewszystkiem ustalono, że zbrodniarz atakuje tylko kobiety i dziewczynki. Po drugie: zabija swe ofiary cios sami w skroń i szyję. Po trzecie: gwałci swe ofiary, a gdy dają oznaki życia — dusi je w najokrutniejszy sposób.

Największą zagadkę stanowił jednak fakt znikania przestępcy. Nie zauważono — dotychczas, aby posługiwał się jakimś środkiem lokomocji, lecz on mimo to uciekał szybko z niezmierną łatwością, zacierając za sobą wszelkie ślady.

Policja zwróciła ponadto uwagę na jeszcze jeden szczegół, a mianowicie, że przestępca musi być chyba człowiekiem samotnym, bez rodziny, gdyż w przeciwnym razie otoczenie jego spostrzegłoby niechybnie cośkolwiek.

Mijały dni — miasto żyło ciągle pod terorem olbrzymiego strachu.

W tydzień po wszystkich świętych komisarz Farber przybył jak zwykle o godzinie 9 i pół do urzędu śledczego.

Był zmęczony i niewyspany. Od kilku tygodni co noc robiono obławy na krańcach miasta i w śródmieściu.

Naczelnik usiadł przy biurku i począł przeglądać poranną pocztę. Odrzucił kilka nieznaczących listów i wzrok jego padł na dziwaczną, zniszczoną kopertę, na której widniał adres, pisany niezbyt wprawną ręką.

Farber szybko rozciął kopertę, która spadła na ziemię.

W ręku pozostał mu kawałek papieru jakiego używa się zwykle w drukarniach do odbijania korekt.

Treść listu była następująca:

— W Papendell
W miejscu, naznaczonem na plnie krzyżykiem.
Koło wzgórka.
Tam, gdzie trawa nie rośnie.
Obok dużego kamienia.
Zakopany jest trup
Na głębokości półtora metra".

Obok dołączony był plan sytuacyjny. Jakieś kreski, znaki i poszczególne słowa: „Las", „Las", „Las" — potem — „Mord", „Pole", „Łąka". Miejsce oznaczone krzyżykiem widniało na dole. Tam miał być pochowany jakiś trup. Obok krzyżyka napis: „Zwłoki zamordowanej Gertrudy Alberman leżą pod murem Haniela".

(D. c. n.).

— Ostatnie 3 dni! —

LUNA

Początek o g. 12-ej w poł.

„ARKA NOEGO"

Pragnąc udostępnić najszerszym warstwom obejrzenie tego nadzwyczajnego arcytworu dyrekcja najpopularniejszego w Łodzi kina Luna postanowiła **ceny obniżyć** na I-szy seans po zł. **1 i 1.50** — pozostałe seanse zł, **1, 1.50 i 2.**

Tylko krótki czas **W MAUZOLEUM OSOBLIWOŚCI** Piotrkowska 30

NAJWIĘKSZY WYBRYK NATURY

ŻYWE-DZIECKO-KOLOS

Sensacja: 10-letnie dziecko ważące 250 funt. Każdy powinien zobaczyć największy fenomen XX wieku

Wstęp 1 zł. **Czynne od 11 rano do 11 wiecz.**

Dlaczego Dlatego, prezerwatywy „Primeros" zdołały w tak krótkim czasie się rozpowszechnić że są delikatne, cienkie, mocne i? rzeczywiście urzędowo wypróbowane- antysep. spreparowane

Primeros PREZERWATYWY

Każdy dbający o swe zdrowie, używa i żąda tylko prezerwatyw „PRIMEROS". Do nabycia: Drogeria **M. STEIN, Konstantynowska 11**

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Klijentelę iż z dn. 17 b. m. zacząłem pracować w firmie p.

M. Starońskiego

Piotrkowska 47, telef. 213-49

Polecam się łaskawym względom

Bolesław

były pracownik firmy **(Józef)** Zawadzka 8.

„OLLA" PREZERWATYWY

Jak jedwab delikatne

Jak żelazo trwałe

Jedynie tylko „OLLA"

Są tak doskonałe!

PORADNIA wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów

Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór. Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta W niedziele i święta od 9—2 pp.

Leczenie chorób: **Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.**

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem. Gabinet światło-leczniczy. Kosmetyka lekarska. Oddzielna poczekalni a dla kobiet.

Porada 3 złote.

Dr. med.

H. LUBICZ

Cegielniana 43 Tel. 141-32.

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w. Dla pań oddzielna Poczekalnia od 3—5

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU

Piotrkowska 294, tel. 122-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich) Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych

3 złote.

Dr. med.

Niewiażski

specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych ul. **Andrzeja 5** Tel. 159-40 Przyjmuje od 8—11 i od 5—9, w niedziele i święta od 9—1 Oddzielna poczekalnia dla pań

Doktór

Wołkowyski

Cegielniana 25 Telefon 126-87 **Specjalista chorób skórnych, i wenerycznych** Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową, przyjmuje od godz 8—2 i 5—9 wiecz wniedz. i święta 9-1 Dla pań od 5 —6 do dzielna poczek.

Doktór

P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.

Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 6—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

„Prądnica"

Łódź, GDAŃSKA 76, tel. 170-17.

Wykonywa po cenach przystępnych wszelkie instalacje siły i światła, reperacja motorów itp.

Dr. med.

W. Balicka

Sienkiewicza 95 przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 2 do 4 i 7— 8 tylko kobiety i dzieci

---

I-SZY DŹWIĘKOWY KINO-TEATR

„SPLENDID"

W CIĄGU **47** — DNI —

wielkie arcydzieło dźwiękowe **„Śpiewający błazen"** w którym rolę tytułową odtwarza

AL JOLSON

było podziwiane przez **100.000** osób.

Film ten będzie wyświetlany jeszcze tylko **2 DNI.**

Ceny miejsc zniżone: zł. 1.—, 2.—, 3.—.

Pocz. seansów o godz. 3.30, 5.45, 8 i 10, w sobotę i niedz. I-szy seans o godzinie 3.30 po poł.

Reklamy świetlne w Parku Kolejowym

Na mocy koncesji, wydanej przez MAGISTRAT m. ŁODZI urządzamy

reklamy świetlne na słupach miejskiego parkanu,

otaczającego Ogród Kolejowy ze strony ul. Narutowicza, Kilińskiego i Skwerowej

Park Kolejowy znajduje się przy samym dworcu, między trzema najruchliwszemi ulicami naszego miasta.

Reklamy świetlne, wykonane najestetyczniej, oświetlone będą **od zmroku w przeciągu całej nocy.**

Reklama świetlna jest tania i celowa

6-go Sierpnia Nr. 1, tel. 120-77, 188-58

HENRYK BERMAN

otwiera nowe komplety

STENOGRAFJI

polskiej i niemieckiej.

Zapisy i informacje codz. od 5—9 wiecz. **Piotrkowska 166**

Początek w lutym.

Dr. med.

S. Kantor

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampa kwarcowa i promieniami Rentgena

PIOTRKOWSKA 144, RÓG EWANGELICKIEJ.

Wejście Ewangelicka 2, Telefon 29-45. Przyjmuje od 8—2 i od 5—8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

PRZYBŁAKAŁA się suczka, biała z ogonem z czerwoną tasiemką na szyi. Odebrać można ul. Zakątna 57, m. 7, p. Bałuc.

ZIOŁA Lecznicze przeciw chorobom płuc, nerwów, żołądka, pęcherza, wątroby, hemoroidom, obstrukcji, skrofułom, błednicy artretyzmowi etc: Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej Adres: Liszki — Apteka. 8 2

UBIORY męskie, damskie obuwie, swetry na wypłatę. Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.

OBUWIE, firanki, swetry, bielizna, manufaktura na raty tanio „KREDYT" ul. Nawrot Nr. 15, I piętro front. 30

SPRZEDAM warsztat stolarski i trochę narzędzi. Piotrkowska 93, prawa oficyna, pierwsze wejście, 3 piętro, mieszkanie Nr. 15. Oglądać można tylko od godz. 2 do godz. 8 wiecz. 26

TAKSÓWKĘ Ford sprzedam na chodzie z koncesją na rok 1930, Cegielniana 37, Cukiernia. 25

SZKOŁA Samochodowa Tuszyńskiego. Warszawa, Złota 25. Żądaj natychmiast bezpłatnych informacji. 26

WYTWÓRNIA wyrobów dżetowych Z. Hurwiczówny, Gdańska 92, poleca po cenach niskich: kołnierzyki, ślinlaki oraz komplety z korali. 26

Doktór

Łagunowski

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

Piotrkowska 70 (róg Traugutta) tel. 181-83

Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med.

H. Różaner

Dzielna 9. Tel. 128-98.

powrócił

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe

Od 8—10 i 5—8.

LAUREATKA

moskiewskiego konserwatorjum **udziela lekcji gry fortepianowej Wschodnia 72 m 19.**

Dr. med.

M. GLAZER

ul. Zielona № 6 Telefon 185-49, **Chor. skórne i weneryczne** Przyjm. od 12—2 i 7½—8½ w.

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p.

przyjmuje do reperacji, ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro

Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu.

Dr. med.

HELLER

chor. skórne i weneryczne

Nawrot 2 tel. 179-89

przyjm. do 10 rano i od 4—8 dla pań spec. od 4-5 w niedz. od 11-2 pp. **dla niezamożnych ceny lecznic**

Handlowiec Buchalter-Korespondent

polsko - niem. - ang. samodzielny pracownik, ustosunkowany, wiek lat 37, odpowiedni do współpracy wewnętrzno - zewnętrznej, poszukuje odpowiedniego stanowiska.

Referencje pierwszorzędne. — Łaskawe zgłoszenia sub „Stanowisko" do admin. niniejszego pisma.

Turniej piłkarski

na prowincji o puhar „Republiki"

Jak się dowiadujemy, „II. Republika", celem większego spopularyzowania sportu piłkarskiego na prowincji, ofiarowała puhar dla zwycięzcy turnieju międzymiastowego reprezentacji miast prowincjonalnych okręgu łódzkiego. Organizacją zawodów zajmie się Zarząd ŁZOPN-u, który już w początkach kwietnia przystąpił do zrealizowania tego projektu.

Kalendarzyk sportowy

na dziś i jutro

Program dzisiejszych i jutrzejszych imprez sportowych przedstawia się następująco:

Sobota, godz. 16.30 w sali Ł. T. S. G. turniej gier sportowych. W godzinach popołudniowych w kilku salach sportowych dalszy ciąg spotkań ping-pongowych o mistrzostwo Łodzi.

Niedziela, godz. 11-ta boisko Ł. K. S. mecz piłkarski Bieg — Ł. K. S. (extra klasa), o godz. 9-ej przedmecz rezerw. Godz. 10-ta sala Ogniska Oficerskiego dokończenie walnego zgromadzenia -. Z. O. P. N-u Godz. 10-ta sala Y. M. C. A. przy ul. Piotrkowskiej 243 walne zebranie Związku Gier sportowych. Godz. 11-ta bokserskie mistrzostwa klubowe Kl. Sp. Zjednoczone we własnej sali.

Hokejowe mistrzostwa świata w Chamonix

Jak wyglądają szanse polskiej reprezentacji?

Tegoroczne hokejowe mistrzostwa świata zapowiadają się b. ciekawie; udział w nich bierze 11 narodów, brak jedynie Ameryki i Szwecji. Walka jednak rozgrywać się będzie nie o pierwsze, a o drugie miejsce, pewnym bowiem kandydatem na mistrza jest Kanada; dla reszty drużyn sądzone są jedynie dalsze miejsca, i o nie też toczyć się będzie najzaciętszy bój.

Jakie są szanse Polski?

Jeśli by się je szacowało na tle samych wyników ostatniego turnieju krynickiego, ocena wypadłaby ujemnie. Turniej ten wygrała wprawdzie mistrzowska drużyna Polski, AZS. warszawski, jednak po ciężkiej walce z różnica jednej bramki. Przeciwnik, mistrz Węgier HKE, należy wciąż mimo postępów hokeja węgierskiego do drużyn na terenie międzynarodowym słabszych; dalej team Wiednia, w którym z reprezentatywnych zawodników Austrji grali tylko świetni Tatzer i Ertl — nie powinien być dla AZS, trzonu naszej reprezentacji, normalnie groźny.

Jeśli się jednak weźmie pod uwagę warunki, w jakich AZS występował w Krynicy, zwycięstwo jego jest dużym sukcesem. Przedewszystkiem gracze A. Z. S. znaleźli się niemal po raz pierwszy w tym roku na lodzie, podczas gdy obie drużyny zagraniczne były w pełni formy, trenując już od dawna na sztucznych torach. To też AZS robił postępy z meczu na mecz, co pozwala przypuszczać, że w Chamonix gracze jego znajdą się u szczytu swojej formy. Drugim poważnym minusem było, że startował w Krynicy kompletnie bez rezerw, bez zmian nawet, gdyż poza 5 świetnymi, nie posiada on dalszych chociażby średnich graczy; zmiany które czasami robiono, były to tylko minutowe mała necessaria, tak, że całe 5 graczy walczyło 5 graczy prawie bez odpoczynku, co nie pozwalało im rozwinąć odpowiedniego tempa i zużyć wszystkie siły na walkę. Dalej, bramkarz Czaplicki znajdował się wobec braku treningu w b. słabej formie, i z 5 straconych niejedną ma na sumieniu. Reprezentatywny bramkarz Stogowski, mimo swych niefortunnych nieraz wybiegów i niestylowej obrony — przewyższa go o wiele. W tych więc warunkach stosunkowo słabe wyniki AZS były raczej sukcesem i nie należy obawiać się, by forma warszawian obniżyła się w stosunku do zeszłego roku.

Na podstawie turnieju krynickiego kapitan związkowy p. Osieciński ustalił następujący skład naszej reprezentacji: Stogowski — bramka, Adamowski, Kowalski, Kulej — obrona, Krygier, Tupalski, Sabiński — atak. Sachs, Sokołowski, Marchewczyk i Weisberg — rezerwowi. Jest więc pięciu graczy A. Z. S. warszawskiego, uzupełnionych Stogowskim i Sabińskim.

Stogowski jest w Polsce chwilowo bez konkurencji. Obrona złożona z 3-ch graczy AZS będzie bodaj czy nie najlepszą częścią drużyny. Adamowski coprawda dotychczas zawsze w ataku, ale w hokeju niema wielkiej różnicy między funkcjami ataku i obrony (obie linje atakują względnie bronią na zmianę). Kulej, a przedewszystkiem Kowalski są również znakomici — wybornie się ustawiają i kryją przeciwników.

W napadzie świetny nasz zawodnik Tupalski w Krynicy był wycieńczony niedawną chorobą. Do Chamonix przypuszczalnie nabierze sił i wróci do swej doskonałej zeszłorocznej formy. Krygier, dzięki grze zbyt egoistycznej i nie celowej nie oddaje drużynie tych usług, które mógłby dzięki swej sile fizycznej i przebojowej. Jest to jednak gracz nie raz b. groźny. 18-letni lwowianin Sabiński nasza największa nadzieja na przyszłość — dopełnia linji napadu. Będzie ustępował, szczególnie początkowo swym kolegom z AZS, jednak po kilku projektowanych meczach treningowych przypuszczalnie potrafi się mniej czy więcej dostroić do reszty.

Pierwsze miejsce w Chamonix nie ulega żadnej dyskusji — zajmie je Kanada, reprezentowana przez drużynę uniwersytetu w Toronto, która od kilku tygodni gromi poprostu najlepsze zespoły europejskie.

Na drugie miejsce byłaby najpewniejszym kandydatem Szwecja, gdyby brała udział. Bez niej stanie do walki o wicemistrzostwo cały szereg drużyn, o równych niemal szansach. Kto zwycięży — trudno jest przewidzieć, tak małe są różnice w poziomie gry; wygrana zależeć będzie mierze od szczęścia i podziału na grupy. Gdyby się już znało wyniki losowania, możnaby wskazać na ewentualnych zwycięsców poszczególnych grup.

Szwecja -- Austrja 5:3

Niespodzianki turnieju ping-pongowego o mistrzostwo świata

Berlin, 23 stycznia.

Drugi dzień rozgrywek przyniósł dużo niespodzianek. Pierwszą rewelację była przegrana Austrji do Szwecji.

Drużyna szwedzka, która już w pierwszym dniu wykazała swe umiejętności w grze przeciw węgrom, niemcom i czechom, tym razem dowiodła, że należy do najsilniejszych drużyn turnieju i w finałowych rozgrywkach napewno odegra dominującą rolę.

Bardzo zaciekła była walka Czechosłowacja — Łotwa, która po 3 godzinnej grze zakończyła się minimalną przegraną Łotwy 4:5.

Niemcy pokonali Łotwę 5:1 ulegnąc jednak Węgrom 1:5 i Łotwie 1:5.

Dzień ten był jednak dla Niemiec dniem wielkiego sukcesu, gdyż Madjaroglau (Niemcy) pokonał najlepszego gracza Węgier Czabados'a (2-gie miejsce w czołowej liście świata) zabierając Węgrom pierwszy punkt w tegorocznych mistrzostwach.

Niepokonani i tym razem byli Węgrzy, którzy zwyciężyli Czechosłowacje i Litwę 5:0 i Niemcy 5:1.

Po drugim dniu rozgrywek sytuacja prawie bez zmian. Przodują Węgrzy z sześcioma zwycięstwami bez przegranej przed Austrją i Szwecją, które to państwa mają za sobą pięć zwycięstw i jedną przegraną. Następne miejsca zajmują Czechosłowacja i łotwa 4 zwycięstwa i 2 przegrane. Niemcy, Indje i Anglja 2 zwycięstwa i 4 przegrane ż

Tabelę zamykają Litwa i Walja z 6 przegranemi.

Niebywałe zainteresowanie budzą zawody Austrja — Węgry, które odbędą się w trzecim dniu turnieju.

Echa meczu Kanada-Polska

Niesubordynacja Krygiera przyczyną wysokiej klęski

Wysokocyfrowa porażka reprezentacji polskiej w meczu z Kanadą, o czem pisaliśmy w onegdajszym numerze, jest dla sportu naszego smutnym faktem, jak każda porażka polskich barw.

Wczoraj nadeszły jednak do Warszawy dalsze szczegóły dotyczące tego ważnego spotkania, które w innym zupełnie świetle stawiają polską drużynę, z wyjątkiem jednego gracza — Krygiera...

Otóż okazuje się, że na 5 minut przed końcem wynik meczu brzmiał zupełnie znośnie, jak na spotkanie z mistrzami świata, mianowicie 6:0 dla „Toronto". W tym momencie, wskutek niesubordynacji gracza warszawskiego AZS-u — Krygiera i obrażenia przez niego sędziego prowadzącego mecz, Krygier został wydalony z boiska na 2 minuty. Wskutek tego drużyna nasza została osłabiona w hokeju brak jednego gracza daje się bardzo odczuwać), z czego natychmiast skorzystali kanadyjczycy, wyzyskując swą przewagę liczbowa i strzelając w ciągu tych 2 minut trzy bramki!!... Smutny ten fakt należy jaknajenergiczniej potępić. Krygier nie zdał tym razem egzaminu sportowego. Jako gracz reprezentacyjny swoim zachowaniem wydał o sobie nienajlepsze świadectwo. Wszyscy wiemy jak wielkie znaczenie przywiązuje obecnie cały świat do propagandy sportowej. Wypadek z Krygierem jest również propagandą, lecz w odwrotnem tego słowa znaczeniu... Gracz ten zawinił podwójnie, przedewszystkiem obrażając na terenie międzynarodowym sędziego prowadzącego zawody, co jest skandalem, kompromitującym barwy reprezentowane przez niego, a następnie przyczynił się do utraty trzech bramek, które w meczu z Kanadą mierzone są na wagę złoto. Gdyby nie Krygier, wynik brzmiałby 7:0, czyli o dwa punkty lepiej niż wynik reprezentacji Europy. Jaki byłby efekt tej różnicy, o tem nie mamy co pisać!...

Czytajcie

„REPUBLIKE"

Z życia klubów

i związków sportowych

Żydow. Stow. Gimn. Sport. „Hasmonea" podaje niniejszym do wiadomości członków iż w niedziele, dnia 26 b. m. o godzinie 5-ej po poł. w I terminie i 6-ej w II terminie odbędzie się w lokalu Stow. przy ul. Gdańskiej 40. doroczne Wlane Zebranie z nast. porządkiem dziennym:

1) Zagajenie, 2) Wybór prezydjum zebrania, 3) Odczytanie protokułu porz. Walnego Zebrania, 4) Sprawozdania; a) zarządu i kierownictw sekcyj, b) skarbnika, c) komisji rewizyjnej; 5) Zamierzenia na rok 1930 oraz uchwalenie budżetu na r. 1930/31, 6) Wybory; a) zarządu, b) komisji rewizyjnej; 7) Wnioski zarządu i członków.

Ze względu na ważne sprawy, zarząd prosi o punktualne przybycie na zebranie.

***

W dniu dzisiejszym Zarząd P. T. S. „Bieg" urządza bankiet dla swych członków i zaproszonych gości, związany z rozdaniem nagród piłkarzom i t. d. Początek o godzinie 10-ej w lokalu własnym przy ul. Karolewskiej 9.

Echa meczu

Turyści—Pogoń

Swego czasu donosiliśmy o proteście Pogoni w sprawie przegranego w Łodzi z Turystami meczu w stosunku 1:3. Turyści uzyskali przesunięcia tego spotkania z 3 maja na 14 lipca. Sprawa ta otarła się ostatecznie o najwyższą fagistraturę piłkarską P. Z. P. N., który ukarał Turystów grzywną w sumie 200 złotych.

A. Z. S. w Łodzi

Gra dziś w sali Ł.T.S G.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w sali Ł. T. S. G. o godz. 16.30 turniej gier sportowych z udziałem 4-ch drużyn A. Z. S-u stołecznego. Goście warszawscy przyjeżdżają do Łodzi w najsilniejszym składzie, który podaje już dzisiejsza „Republika". Oprócz A. Z. S-u biorą udział w turnieju zespoły I. K. Poznański i Ł. K. S. Zawody zapowiadają się ze wszech miar interesująco.

Po turnieju

szermierczym o mistrz. Łodzi

W związku z turniejem szermierczym o mistrzostwo Łodzi, który odbył się w ubiegłym tygodniu, donoszą nam, że bracia Matyczyńscy, w turnieju tym nie brali udziału.

Ping-pong

Dalszy ciąg spotkań o mistrzostwo Łodzi

W dalszym ciągu rozgrywek ping - pongowych o mistrzostwo Łodzi uzyskano następujące wyniki:

Czwartek, sala Kadimahu:
Sekc. Młodz. Rzem. — Orle 3:7.
K. S. Orkan — Orlę 1:9.
Sędziował p. Najdek.
Sala Hasmonei:
Hasmonea I — Oratorjum I 7:3.
Hasmonea I — Zjednoczeni I 10:0.
Sędzia p. Graczyk.

Dziś w sobotę dnia 25 stycznia o godz. 5 wiecz. odbędą się w sali Hasmonei dalsze mecze ping - pongowe o mistrz. Łodzi a mianowicie:

Sek. Młodz. Rzem. — Orkan I godz. 5
Hasmonea I — YMCA I, godz. 6,
Hasmonea II — ŁKS II, godz. 7.

Przed finałem

o puhar angielski

Finałowe spotkanie piłkarskie o puhar angielski, jest rokrocznie największą rewelacją sezonu sportowego w Anglji. Tegoroczny finał angielskiego puharu rozegrany zostanie w dniu 26 kwietnia w słynnym stadjonie w Wimbledon. Do tej pory organizatorzy otrzymali już 200 000 zamówień na bilety wstępu.

Ostatnia minuta.

Psom na pożarcie
za niezłożenie okupu

Ateny, 25 stycznia.

Według doniesienia z greckiego miasta Ealassan, bandyta Babanis, członek osławionej bandy Tsatsasa wraz z 2-ma wspólnikami popełnił straszną zbrodnię. Zamordował mianowicie w okrutny sposób 2 rolników, którzy mu nie chcieli złożyć okupu. Poćwiartowane ciała pomordowanych rzucano następnie psom na pożarcie.

Banda Tsatssa okazuje w ostatnich czasach coraz większą ruchliwość, dokonując licznych wymuszań w całej okolicy. Oddział wojska, wysłany dla ujęcia bandy wrócił z niczem, gdyż herszt zręcznie zaciera za sobą ślady i doznaje w tem pomocy ze strony ludności.

Uczony zabity
przez olbrzymią iskrę elektryczną

Wiedeń, 25 stycznia.

Ofiarą niezwykłego wypadku padł jeden z wiedeńskich lekarzy, dr. Keppich znany z licznych prac naukowych z zakresu djatermji.

W chwili, kiedy stał pochylony nad pewnym aparatem elektrycznym, służącym do celów leczniczych z aparatu wyskoczyła ogromna iskra elektryczna. Dr. Keppich krzyknął i padł momentalnie na ziemię. Przywołany natychmiast lekarz skonstatował śmierć wskutek udaru elektrycznego..

Dr. Keppich był, podczas pracy nad aparatem, zaopatrzony w obuwie z gumowemi obcasami oraz podeszwami i miał na rękach gumowe rękawiczki. Przyczyna wypadku jest jeszcze niezbadana.

45 komunistów
w Akademji Nauk

Moskwa, 25 stycznia.

„Wieczerniaja Moskwa" podaje, iż rada komisarzy ludowych mianowała następców na miejsce 76 pracowników naukowych, zatrudnionych w instytucjach, powierzonych kierownictwu związkowej Akademji Nauk w Piotrogrodzie. Urzędnicy ci zostali wydaleni przez specjalną policję, która dążyła do „oczyszczenia" Akademji Nauk z żywiołów kontr-rewolucyjnych. W liczbie nowych 76 pracowników Akademji znajduje się 45 komunistów.

42 komunistów skazanych w Budapeszcie
na kary więzienia.

Bukareszt, 25 stycznia.

W Cernautzi zakończył się proces 42-ch komunistów w związku z niedawnemi zajściami i manifestacjami. Oskarżeni skazani zostali na karę więzienia od 3 tygodn do 2 lat. Odczytanie wyroku wywołało niebywały hałas na sali. Komuniści odśpiewali Międzynarodówkę.

Po posiedzeniu sądu na ulicach miasta komuniści rozpoczęli manifestacje, przyczem doszło do starcia pomiędzy komunistami a studentami nacjonalistami. Adwokat komunista, który bronił oskarżonych, został, pomimo ochrony policyjnej napadnięty i mocno poturbowany.

W Bukareszcie za udział w rozruchach ulicznych skazano 2-ch komunistów, jednego na rok, drugiego na 6 miesięcy więzienia.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: N Epszteina (Piotrkowska 225), Bartoszewskiego (Piotrkowska Nr. 95.) M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15)

Pożar w słynnych podziemiach

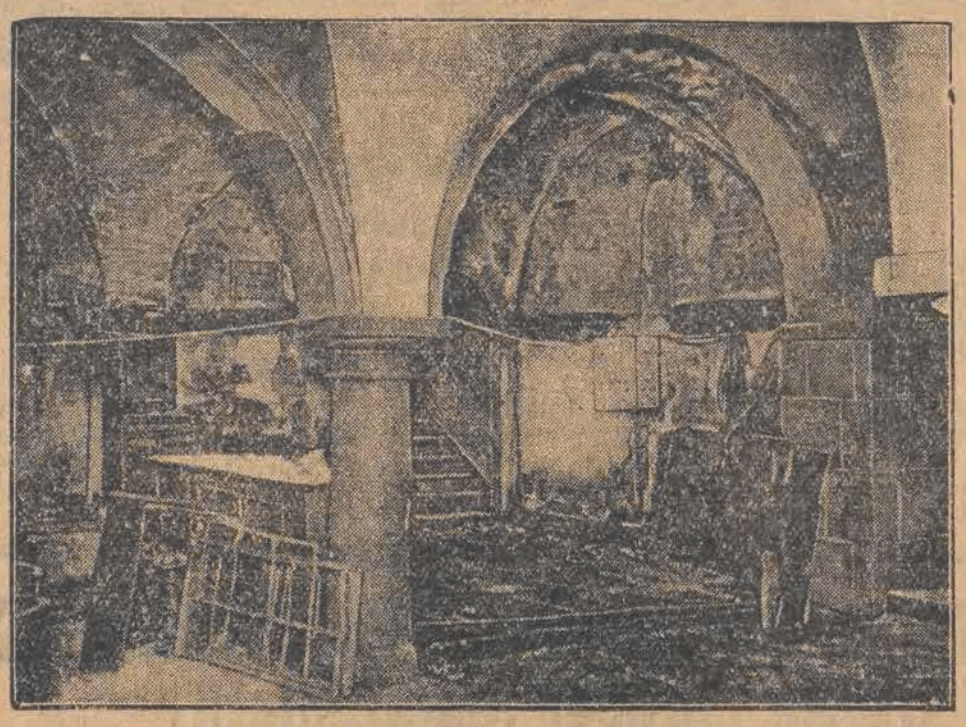

W słynnych podziemiach bremeńskiego ratusza, w których mieści się znana w Europie winiarnia, wybuchł w tych dniach pożar, który zniszczył stare malowidła na ścianach i pułapach. Na zdjęciu: — fragment słynnych podziemi.

Samochody ratunkowe dla automobilistów

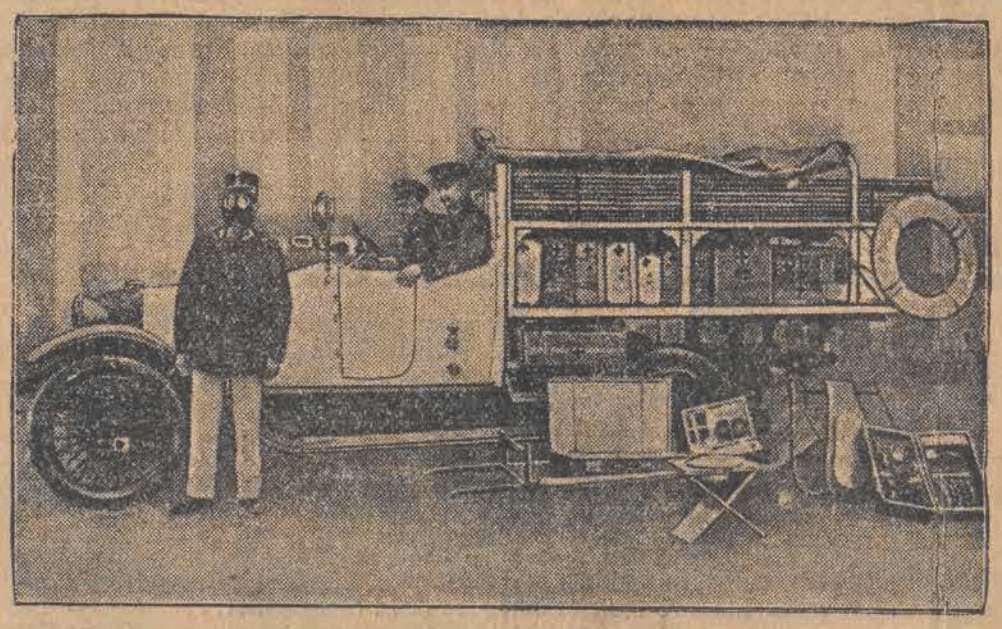

Miasto Baden pod Wiedniem zaprowadziło u siebie od niedawna, jako pierwsze w świecie, specjalny wóz sanitarny dla wypadków automobilowych, widoczny na powyższem zdjęciu.

Stolica Krety zniszczona przez ogień

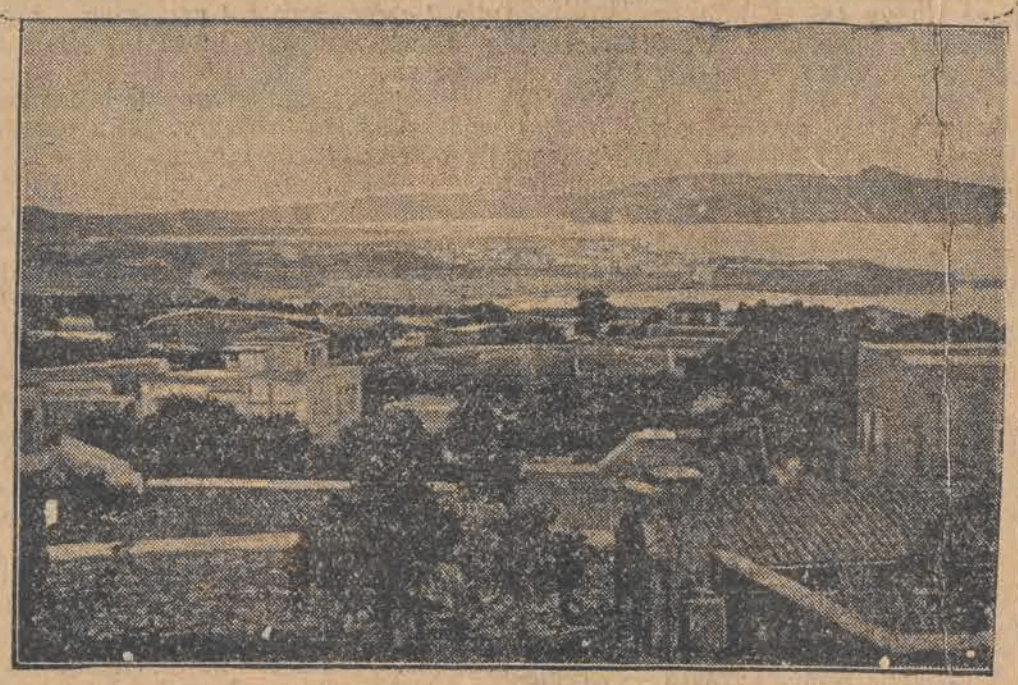

Ogólny widok miasta Canea, stolicy Krety, które niemal doszczętnie zniszczone zostało w tych dniach przez olbrzymi pożar.

Czytajcie „REPUBLIKĘ"!

Ekspedycja Byrda
uwieziona na biegunie

„City of New Jork" — okręt ekspedycji podbiegunowej pod dowództwem Byrda — został obecnie, płynąc po członków ekspedycji, uwięziony w lodach, w odległości 1000 iklometrów od celu podróży. Rychły powrót ekspedycji z pod bieguna południowego jest więc obecnie bardzo problematyczny.

Kosztowny antyk

Dzban cynowy, pochodzący z XV-go wieku, sprzedany został na licytacji w Berlinie w prywatne ręce za sumę — 42.550 marek

Klisze do REKLAM GAZETOWYCH CENNIKÓW PROSPEKTÓW Zdjęcia fotograficzne dla celów Reprodukcji RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE i WYDAWNICZE WYKONYWA R. BORKENHAGEN Łódź Tel. 11-72 Piotrkowska 100

Prenumerata W Łodzi 2.90 miesięcznie.—Zamiejscowe 3.50 zł. miesięcznie.—Zagranicą 5.60 zł. miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon Administracji 1.22-14. — — „ Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Godziny przyjęć redakcji 6— po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wierz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręczyny i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł 1.50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze — —

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Dobelniak.